

Weberowski „model” badań historycznych

Na temat nauki i badań naukowych Max Weber (1864-1920) wypowiadał się wielokrotnie, zarówno przy okazji rozwiązywania konkretnych problemów, jak i w dyskusjach z innymi uczonymi. Samym kwestiom metodologicznym i epistemologicznym poświęcił ok. 500 stron różnego rodzaju tekstów, a przecież nie one stanowiły główny obszar jego zainteresowań. Mimo tak obszernych wyjaśnień do dzisiaj trwają dyskusje wokół stosowanych i zalecanych przez niego procedur badawczych, zwłaszcza w zakresie badań historycznych, które u Webera należą do istotniejszych. Artykuł ten stanowi głos w tej dyskusji. Określenie „model” badań historycznych ujmuję w cudzysłów, bowiem Weber w gruncie rzeczy żadnego modelowego ujęcia tych badań nie zaproponował. Zaproponował natomiast i stosował w swojej praktyce badawczej takie procedury, które można uznać za typowe dla jego analiz historycznych.

Weber jako uczony

W przeszłości ten typ umysłowości, który prezentował Weber, nazywano „renesansowym”. Uczony ten posiadał bowiem nie tylko różnorakie zainteresowania, ale też dokonania. Sytuowały się one w tak szeroko pojmowanej przez niego nauce, że prowadzone przez niego badania trudno jest jednoznacznie zaszeregować do którejś z dyscyplin. Najbliżej mu było oczywiście do socjologii – dodajmy jednak od razu: „socjologii rozumiejącej” (określenie Webera), to znaczy takiej nauki społecznej, która chce i potrafi korzystać z ustaleń historyków, ekonomistów, religioznawców, prawników i filozofów, przy czym nie ogranicza się do opisu badanych zjawisk, lecz stara się wyjaśnić ich genezę, funkcje, przeszłe i przyszłe kierunki zmian¹. Dzisiaj również spotyka się „renesansowe” umysłowości, ale ich twórczość sytuuje się raczej w popularnonaukowej publicystyce niż w nauce. Warto zatem nieco przybliżyć tę postać wielkiego uczonego, uznanego przez Karla Jaspersa za „największego Niemca naszej epoki”².

* Prof. dr hab. Zbigniew Drozdowicz, Instytut Filozofii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

¹ Tych, którzy się ograniczają do opisu zjawisk, nazywał „ogłądaczami” i odsyłał do kina. „Kto sobie życzy «oglądu» – pisał – niech idzie do kina...”. Por. M. Weber, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, Lublin 1994, s. 15

² Por. Z. Krasnodębski. *M. Weber*, Warszawa 1999, s. 16 i d. Szerzej o Weberze jako uczonym piszą również: R. Bendix, autor monografii pt. *Max Weber. Portret uczonego* (Warszawa 1975), oraz S. Andreski, autor monografii *Maxa Webera olśnienia i pomyłki* (Warszawa 1992)

Był niewątpliwie osobą gruntownie wykształconą. W 1882 r. rozpoczął studia prawnicze na uniwersytecie w Heidelbergu. Stanowiło to kontynuację rodzinnej tradycji – jego ojciec był bowiem prawnikiem i politykiem (członkiem Narodowej Partii Liberalnej i parlamentarzystą w Reichstagu oraz w sejmie pruskim), i Max Weber zamierzał również wykonywać ten zawód. Po dwóch latach studia te zostały przerwane powołaniem do odbycia rocznej służby wojskowej. Za namową ojca powrócił na studia prawnicze na uniwersytecie w Berlinie. Z korespondencji jego matki Heleny Weber można się dowiedzieć, że miał tam znakomitych nauczycieli – „Niemieckiego prawa cywilnego uczył go Beseler (...), prawa międzynarodowego Augidi, niemieckiego prawa konstytucyjnego i pruskiego prawa międzynarodowego Gneist, a historii prawa niemieckiego Brunner i Gierke. Dodatkowo uczęszczał na wykłady z historii prowadzone przez Mommsena i Treischkego”³. W 1886 r. uzyskał uprawnienia do wykonywania zawodu prawnika i podjął pracę na stanowisku referendarza. Zdaniem jego matki, „nie był on jednak wystarczająco praktyczny i dobrze zorganizowany w swoich codziennych czynnościach, aby być dobrym urzędnikiem; ponadto zawsze był bardziej zainteresowany historią prawa niż jego zastosowaniem”. W tym samym roku rozpoczął pisanie rozprawy doktorskiej *Historia firm handlowych w średniowieczu*, pod kierunkiem Theodora Mommsena (obronił ją w 1889 r.). Później przygotował i obronił (w 1889 r.) na uniwersytecie berlińskim rozprawę habilitacyjną *Historia rolnictwa rzymskiego i jej znaczenie dla państwa i prawa cywilnego*.

Zniechęcony „suchymi jak kurz sprawami ustawodawczymi” Max Weber postanowił poświęcić się pracy naukowej i akademickiemu nauczaniu. Najpierw jako docent, a od 1893 r. jako profesor prowadził na uniwersytecie berlińskim wykłady z zakresu prawa rzymskiego, niemieckiego i handlowego. W roku 1896 otrzymał katedrę ekonomii politycznej na uniwersytecie we Freiburgu, a rok później w Heidelbergu. Na ostatniej z tych uczelni wykładał do 1903 r., to znaczy do momentu, w którym jego błyskotliwą karierę akademicką przerwało załamanie psychiczne. Sprawilo ono, że na kilka lat wycofał się z życia akademickiego (otrzymany w 1907 r. spadek zapewnił mu i jego rodzinie finansową niezależność). „Od tego czasu prowadził przez ponad dziesięć lat ciche życie uczonego w Heidelbergu. (...) Po wybuchu wojny wrócił do służby wojskowej i otrzymał zadanie organizacji i kierowania rezerwowymi szpitalami w okręgu Heidelberg. W drugim okresie wojny udzielał się przede wszystkim jako mówca i publicysta polityczny. W 1918 roku tytułem próby ponownie przejął katedrę socjologii na uniwersytecie w Wiedniu, jednak po wstrząsających wydarzeniach końca wojny zdecydował się na powrót do Niemiec, w przekonaniu, iż swe siły powinien poświęcić ojczyźnie. W 1919 r. został

³ Por. H. J. Berman, Ch. J. Reid Jr., *Max Weber as legal historian*, [w:] *The Cambridge Companion to Weber*, ed. S. Turner, Cambridge 2000, s. 224 i d.

profesorem socjologii i nauk ekonomicznych w Monachium. Umarł tamże w czerwcu 1920 r.”⁴.

Jego zainteresowania naukowe w ciągu tych kilkudziesięciu lat aktywności akademickiej przeszły pewną ewolucję. W najwcześniejszym okresie pracy badawczej zajmował się historią prawa rzymskiego, historią starożytnego rolnictwa i średniowiecznych miast oraz metodologią nauk humanistycznych (nazywanych przez niego „filozoficznymi”). Wykonywane dla potrzeb Verein für Sozialpolitik (Weber wstąpił do tego stowarzyszenia w 1888 r.) analizy badań ankietowych dotyczących położenia robotników rolnych we wschodnich regionach Niemiec sprawiły, że w coraz większym stopniu zaczął się interesować problemami ekonomicznymi. W okresie „średnim” jego aktywności badawczej (trwającym do kryzysu psychicznego) połączył je z badaniami nad przemianami religijności, a ich efektem była m.in. *Etyka protestancka i duch kapitalizmu*, najbardziej znana, a przynajmniej najczęściej przywoływana z jego rozpraw. W okresie „dojrzałym” – przypadającym na kilka ostatnich lat jego życia – jego zainteresowania obejmowały szeroko pojęte przemiany społeczne, ze szczególnym uwzględnieniem okoliczności narodzin i zyskiwania na sile „największej potęgi współczesnego świata”, za jaką uznał kapitalizm. Z tego okresu pochodzi zarówno *Gospodarka i społeczeństwo*, najobszerniejsze z dzieł Webera (w polskim przekładzie liczy ono ponad 1100 stron), jak i zbiór jego komparatystycznych rozpraw religioznawczych, poświęconych religiom pozachrześcijańskim – takim jak konfucjonizm, taoizm, hinduizm, buddyzm i judaizm⁵. Wszystkie te rozprawy łączy odwoływanie się do historii.

Status generalizacji historycznych

Zainteresowanie historią Weber wykazywał od najwcześniejszych lat swojej kariery akademickiej. Charakter historyczny miała zarówno jego rozprawa doktorska, jak i habilitacyjna. W późniejszym okresie odwoływanie się do przeszłości stanowiło stały element jego rozważań. W żadnym jednak okresie swoich badań nie był on historykiem „sprawozdawcą”, czy też historykiem „rekonstruktorem” zdarzeń z przeszłości. Był natomiast historykiem dążącym do uchwycenia ogólnych tendencji dziejowych i sformułowania na tej podstawie takich generalizacji, które nie byłyby jedynie opisem dziejowych zdarzeń. Miały one być konceptualizacjami lub też – co na to samo wychodzi – idealizacjami, posiadającymi nie tylko, a nawet nie tyle wartość deskryptywną (opisową), co eksplanacyjną (wyjaśniającą). Przyjęty przez niego sposób postępowania badawczego oraz formułowane generalizacje (idealizacje) budziły jednak wątpliwości i niezrozumienie ze strony historyków.

⁴ Por. Z. Krasnodębski, *M. Weber*, wyd. cyt., s. 13

⁵ Pierwsza ich część – opublikowana w *Gesammelte Aufsätze zur Religionssoziologie* – została napisana w l. 1916-1917, natomiast *Das antike Judentum* w l. 1917-1919

Przykładem może być jego historia stosunków rolnych w czasach rzymskich i ich wpływu na ówczesne państwo i prawo. Weber przedstawił ją w swojej rozprawie habilitacyjnej. W pracy tej dokonał wybiórczej rekonstrukcji wspomnianych stosunków, opierając się na instrukcjach dla rzymskich inspektorów ziemskich w sprawie techniki mierzenia gruntów. Przyjął przy tym założenie, że w przeszłości w rolnictwie miał miejsce rozwój od pierwotnego komunizmu do ziemskiej własności prywatnej. Wilfried Nippel pisze, że „założenie to spotkało się z dużą krytyką. Badania w różnym obszarze (...) wykazały, że idea pierwotnego komunizmu rolniczego jest co najmniej wątpliwa”⁶. Pod wpływem tej krytyki Weber dokonał pewnej rewizji swojego stanowiska. Jednocześnie jednak wyjaśniał (w napisanym w 1904 r. artykule *Spór o charakter starogermańskiej konstytucji społecznej w niemieckiej literaturze ostatnich dziesięcioleci*), że wyróżniane przez niego „etapy kultury” powinny być brane nie jak fakty historyczne, lecz „typy doskonałe”, mające charakter nie opisowy, lecz wyjaśniający.

Problem ten wyjaśnił szczegółowo w artykule pt. *Metoda historyczna Roschera* – pisał tam, że „nauki „filozoficzne (humanistyczne – uw. wł.) mają one na celu: uporządkowanie ekstensywnie i intensywnie bezgranicznej mnogości zjawisk poprzez zastosowanie systemu pojęć i praw. W najlepszym przypadku te pojęcia i prawa są bezwarunkowo i koniecznie ważne. Konkretnie możliwe właściwości «rzeczy» i zdarzeń (...) właściwości, które czynią je postrzegalnymi przedmiotami, są stopniowo odrzucane. Ten projekt jest konsekwencją logicznego ideału tych dyscyplin, do których czysta mechanika zbliża się najbardziej. Ich bezkompromisowe, logiczne zaangażowanie się w systematyczną hierarchię generalnych konceptualizacji (...), konceptualizacji coraz bardziej generalnych, oraz w ich standardy precyzji i jednoznaczności, sprowadzają nauki filozoficzne do najbardziej radykalnej redukcji jaka jest możliwa. (...) W konsekwencji, wyniki tych nauk stają się coraz bardziej odległe od empirycznej rzeczywistości. (...) W końcowej analizie wytworem tych nauk jest komplet całkowicie niejakościowych – i przez to samo całkowicie wymaginowanych – istot pojęciowych. Ostatecznymi, logicznymi wytworami tych dyscyplin są abstrakcyjne relacje ogólnej ważności (prawa)”. Nieco dalej zaś dodaje: „Logicznym ideałem tych dyscyplin jest rozróżnienie podstawowych własności konkretnego zjawiska poddanego analizie z jego przypadkowymi lub nic nieznaczącymi własnościami, a tym samym intuicyjne ustanowienie poznania tych podstawowych cech. Próba uporządkowania zjawisk w uniwersalny system konkretnych przyczyn i skutków, które są natychmiastowo i intuicyjnie zrozumiałe, kieruje te dyscypliny do wzrastająco zaawansowanego objaśnienia pojęć. Te pojęcia mają na celu przybliżenie reprezentacji konkretnej rzeczywistości poprzez selekcję i połączenie tych właściwości,

⁶ Por. W. Nippel, *From agrarian history to cross-cultural comparisons: Weber on Greco-Roman antiquity*, [w:] *The Cambridge Companion to Weber*, wyd. cyt. s. 241 i d.

które uznajemy za charakterystyczne”⁷. Przywołałem tutaj tak obszerny fragment tego artykułu nie tylko dlatego, że Weberowskie analizy historyczne w jego czasach wywoływały poważne kontrowersje i nieporozumienia, ale także dlatego, że do dzisiaj w naukach społecznych trwa spór o ich status metodologiczny i epistemologiczny, w tym o to, czy mają one i (ew.) powinny mieć charakter idiograficzny, czy nomologiczny. Weber oczywiście opowiadał się za tym drugim.

Weberowskie generalizacje w zakresie porządku prawnego

Jako prawnik z wykształcenia i wykonywanej przez pewien czas praktyki, Weber czuł się dosyć pewnie na gruncie rozważań dotyczących historii prawnoustrojowych porządków społecznych. W każdym razie sformułował w tym zakresie wiele nowatorskich generalizacji. Jedną z nich dotyczyła „typów prawomocnego panowania”. W *Gospodarce i społeczeństwie* wyróżnia on „trzy czyste typy prawomocnego panowania” oraz związane z nimi trzy rodzaje jego uprawomocnienia, to znaczy „1. racjonalne – opiera się na powszechnej wierze w legalność ustanowionych porządków i prawa wydawania poleceń przez osoby powołane przez nie do sprawowania panowania (panowanie legalne), lub 2. tradycyjne – opiera się na powszechnej wierze w świętość obowiązujących od zawsze tradycji i prawomocność obdarzonych przez nie autorytetem osób (panowanie tradycyjne), albo w końcu 3. charyzmatyczne – opiera się na nieposzednim oddaniu osobie uznanej za świętą, za bohatera czy wzorzec, i objawionym lub stworzonym przez nią porządkom (...). W przypadku ustanowionego panowania posłuszeństwo okazywane jest legalnie ustanowionemu, rzeczowemu bezosobowemu porządkowi i określone przez przezeń przełożonemu, za sprawą formalnej legalności jego rozporządzeń i w ich obrębie. W przypadku tradycyjnego panowania posłuszeństwo okazywane jest za sprawą czci, i w zwyczajowych granicach, osobie wskazanego przez tradycję i związanego z nią (w jej domenie) pana. W przypadku charyzmatycznego panowania posłuszeństwo okazywane jest odznaczającemu się charyzmatycznymi znamionami przywódcy jako takiemu, za sprawą osobistego zawierzenia objawieniu, temu, że jest on bohaterem czy wzorcem, w granicach obowiązywania wiary w ten jego charyzmat”⁸.

Dalej Weber wyróżnia:

- w pierwszym z tych typów: 1. „panowanie legalne z biurokratycznym sztabem administracyjnym”; 2. jego „ukonstytuowaną działalność” nazywaną «organem»; 3. „zasadę hierarchii urzędowej, czyli porządek stałych organów kontrolujących i nadzorują-

⁷ Por. M. Weber, *Roschers's „historische Methode”*, podaje za: A. Sica, *Weber, Irrationality, and Social Order*, California – London 1988, s. 118 i n.

⁸ M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Warszawa 2002, s. 16 i n.

cych dla każdej instancji”, 4. „reguły rządzące postępowaniem” itd. (w sumie takich wyróżnień jest tutaj osiem);

- w drugim z nich: 1. „Pana, który panuje albo bez pomocy, albo z pomocą sztabu administracyjnego”; 2. „typowy sztab administracyjny”, 3. „trwałą” i „nietrwałą rzeczową kompetencję”; 4. „wzajemną konkurencję”, 5. „pierwotne typy tradycyjnego panowania”, takie jak a. gerontokracja i b. pierwotny patriarchalizm, itd.; aż do wskazania na pojawienie się „patrymonialnych państw średniowiecza”, które „odróżniały się przez to, że część ich sztabu administracyjnego miała z formalnego punktu widzenia, charakter racjonalny”;
- w trzecim z tych typów wyróżnia: 1. charyzmę „wojownika obdarzonego nadludzką siłą, charyzmę „szamana” (czarownika)” i charyzmę „literata, wydane na pastwę własnych demagogicznych sukcesów”; 2. „powszednie” i „niepowszednie panowanie charyzmatyczne”; 3. autentyczne i „nieautentyczne panowanie charyzmy („W swej autentycznej formie panowanie charyzmatyczne ma swoiście niepowszedni charakter”) itd.; aż do wskazania na historyczne okoliczności „spowszechnienia charyzmy”, która okazuje się „tożsama z dostosowaniem do warunków gospodarki, stanowiącej stale oddziałującą władzę powszedniości”.

Ten rozdział *Gospodarki i społeczeństwa* kończą rozważania nad „reprezentacją” oraz wyróżnienia: 1. „wolnej reprezentacji” („Ten charakter przybrały w szczególności nowoczesne reprezentacje parlamentarne”) i 2. „autentycznej parlamentarnej reprezentacji z woluntarystyczną działalnością polityczną zainteresowanych, jak i będąca jej następstwem plebiscytarna organizacja partii”, które – podobnie jak „nowoczesna idea racjonalnej reprezentacji przedstawicieli grup interesów są osobliwością Zachodu, i można je wyjaśnić tylko poprzez odwołanie się do właściwej tej części świata rozwoju stanów i klas, który już w średniowieczu, tutaj i tylko tutaj, stworzył ich zaczątki”⁹. Do tych wielu wzajemnie dopełniających się i tworzących wieloaspektywną strukturę podziałów dopisał dwa dodatki – pierwszy z nich na temat „stanów i klas”, natomiast drugi na temat „stanu wojowników”, i w każdym z nich wyróżniane są grupy oraz podgrupy społeczne.

Harold J. Berman i Charles J. Reid Jr., analizując te weberowskie generalizacje, zwracają uwagę na fakt, że:

- po pierwsze, „nie pisał on przede wszystkim jako historyk, lub jako prawnik, choć był biegły w obu dziedzinach, lecz bardziej jako socjolog” (i przywołują jego stwierdzenie, iż «prawo bliższe jest metodologii socjologii niż historii, która zainteresowana jest wiernym odtworzeniem związków między ważnymi pojedynczymi wydarzeniami»),

⁹ Por. tamże, s. 227

- po drugie, zainteresowany był „przede wszystkim poszukiwaniem przykładów praw i prawnych instytucji, które odpowiadają różnym typom idealnym, które on wiąże z prawem”,
- po trzecie, „nie wiązał trzeciego z idealnych typów praworządności (...) z żadnym prawnym łaodem, jaki kiedykolwiek istniał w przeszłości”,
- po czwarte, na fakt występowania w weberowskich generalizacjach czwartego „idealnego typu praworządności”, to jest takiego, w którym „praworządność jest oparta na formalnym «zarządzeniu» lub też – jak on twierdzi – «na przyzwoleniu zarządzenia, które jest formalnie poprawne i które powstało w zwyczajowy sposób». Taka «prawnie racjonalna» lub «formalnie racjonalna» władza «jest najbardziej powszechną formą praworządności» we współczesnym społeczeństwie Zachodnim. Ta władza ma za swoje podstawy nie «wieczne wczoraj» tradycji, lecz «spójny system abstrakcyjnych zasad, które były celowo ustanowione», czyli «system świadomie ustanowionych reguł». W ten sposób prawnie racjonalna i formalnie racjonalna władza różni się także od tej władzy, która jest oparta na emocjonalnych lub charyzmatycznych fundamentach”,
- po piąte w końcu, na przyznaniu przez Webera „przewagi prawnego ładu praktycznie użytecznego” nie tylko nad „ładem formalnie-racjonalnym”, ale także nad rozważaniami etycznymi, użytecznością, praktycznością i polityką publiczną. Byłby to nawet bardziej «idealny» typ ładu prawnego niż pozostałe, ponieważ wszystkie pozostałe miały jakieś odzwierciedlenie w «rzeczywistych» łaodach prawnych, jednego czy drugiego społeczeństwa, podczas gdy faktycznie racjonalny typ był dla Webera prawie całkowicie kwestią przyszłości, którą widział w pojawiających się «anty» – formalnych tendencjach współczesnego rozwoju prawa i w przyszłym socjalnym lub socjalistycznym prawie, które nabierało kształtu w jego czasach”¹⁰.

Rzecz jasna, nie kwestionuję faktu, że Weber najpierw konstruuje, a następnie operuje w swoich analizach historyczno-społecznych trzema lub czterema „modelami” ładu lub – co na to samo wychodzi – porządku prawnego i żaden z nich nie „odbija” (niczym w lustrze) jakiejś konkretnej rzeczywistości społecznej. Nie kwestionuję również faktu, że dążył on w tym „modelowaniu” rzeczywistości do uchwycenia zarówno tych generalnych tendencji, które występowały w przeszłości, jak i tych, które występowały w czasach mu współczesnych, oraz pojawiają się w przyszłości; być może nawet genialnie antycypował tę rzeczywistość, która w jego czasach była przede wszystkim ideałem, a dzisiaj w rozwiniętych krajach zachodnich jest rzeczywistością «rzeczywistą», to znaczy „państwa socjalnego”. Nie kwestionuję w końcu także faktu, iż Weber przyjmował – jako swoisty „aksjomat” swoich analiz historyczno-społecznych, że w dziejach

¹⁰ Por. H.J. Berman and Ch. J. Reid Jr., *Max Weber as legal historian*, [w:] *The Cambridge Companion to Weber*, wyd. cyt., s. 225 i d.

miał, ma i będzie miał miejsce proces swoistej racjonalizacji, a zadaniem uczonego (nie tylko socjologa, ale także przedstawicieli innych dyscyplin humanistycznych) jest jego rozpoznanie, opisanie oraz wskazanie występujących w nim „racji” i „racji dla racji”; bo przecież już starożytni myśliciele wiedzieli, że nie ma racjonalizacji bez „racji” (nazywanych również „zasadami”, „podstawami”, „pierwszymi przyczynami” itd.)¹¹.

W tym momencie zaczyna się jednak poważny problem z poglądami Webera. Nawet pobieżna analiza jego rozważań przekonuje bowiem, że takie pojęcia jak „racjonalność”, „racjonalizacja”, „racjonalizm” (i ich pochodne) pojawiają się w nich nader często, ale pojawiają się w istotnie różniących się i – co gorsza – wzajemnie wykluczających się znaczeniach. Zwrócono zresztą na to uwagę już dosyć dawno. Przykładowo: Alan Sica uważa, iż, chociaż u Webera ewidentny jest „dwubiegunowy konceptualizm” i „nałogowa zależność od podziału: racjonalny – irracjonalny”, jednak obu tym pojęciom nadaje on wieloznaczny charakter¹². Zdaniem T. Parsonsa, wszystkie wyróżnione przez Webera typy idealne opierają się na dychotomii: racjonalny – nieracjonalny, i wiążą się z daleko idącymi uproszczeniami oraz pominięciami rzeczywistości empirycznej – „częściowo świadomymi, ale częściowo poprzez zwyczajne przeoczenie. (...) Pewne elementy, których obecność jest logicznie zrozumiała sama przez się, są ignorowane. Jednak to nie wszystko. Od momentu pojawienia się podstawowej dychotomii weberowskiej analizy na «racjonalne i nieracjonalne» oraz do chwili, gdy te ostatnie elementy traktowane są jako stanowiące *odchylenie* od tego, co racjonalne, pojawia się tendencja do tworzenia fałszywej, teoretycznie nieuzasadnionej antytezy. Elementy, które mogą być w pewnych empirycznych przypadkach dobrze zintegrowane z racjonalnymi elementami systemu, są *wtłaczane* w konflikt z nimi. Stąd też najwyższe wartości są raczej traktowane jako siły «irracjonalne». W bliskim związku z tym są emocje również traktowane jako coś irracjonalnego”¹³. Krótko rzecz ujmując, Weber posługuje się tymi pojęciami intuicyjnie i – w zależności od kontekstów, które niestety istotnie się różnią – nadaje im raz bardziej socjologiczne, innym natomiast razem bardziej prawnicze, logiczne, psychologiczne lub filozoficzne znaczenie.

Można oczywiście podjąć próbę wskazania tradycji, do której Weber w tym podejściu do racjonalizmu i racjonalności nawiązuje. Zdaniem Wolfganga Schluchtera, filozoficznych inspiracji dla jego poglądów szukać trzeba nie u Kanta ani nawet nie u Hegla – uznawanych nie bez racji za czołowych przedstawicieli nowożytnego racjonalizmu, lecz u Heinricha Rickerta i Emila Laska, w szczególności w ich „teorii konfliktów kon-

¹¹ Szerzej na ten temat, por. B. Paź, *Naczelna zasada racjonalizmu. Od Kartezjusza do Kanta*, Kraków 2007, s. 36 i d.

¹² Por. A. Sica, *Weber, Irrationality and Social Order*, wyd. cyt., s. 193 i d.

¹³ Por. T. Parsons, *The Structure of Social Action*, New York 1968, s. 16 i d.

kretnych historycznych wartości”¹⁴. Nie do końca podzielam tę opinię, bowiem zależność ideowa Maxa Webera od filozofii Hegla jest dla mnie bezdyskusyjna, a „teoria konfliktów” to przecież „jądro” heglowskiej dialektyki. Ta zależność ideowa Webera od Hegla (być może nie do końca przez tego pierwszego uświadamiana) widoczna jest również we wskazaniu na konflikt takich „konkretnych historycznych wartości”, jakie związane były z jednej strony z katolicyzmem, z drugiej natomiast z protestantyzmem, i w przyznaniu historycznego „zwycięstwa” tego drugiego nad pierwszym; wprawdzie u Hegla głównym zwycięzcą okazuje się luteranizm i ten z krajów germańskich, w którym „wzniósł się na poziom samodzielnej potęgi europejskiej” (w świetle Heglowskich *Wykładów z filozofii dziejów* okazują się nim Prusy Fryderyka II Wielkiego), natomiast u Webera jest nim kalwinizm (w wersji purytańskiej), niemniej generalnie w jednym i drugim przypadku chodzi o to, że dziejową „pałeczkę” racjonalności od katolicyzmu przejmuje protestantyzm¹⁵.

Częścią składową tego problemu z weberowską racjonalności jest stosowane przez Webera wartościowanie, w tym wartościowanie w kategoriach „racjonalny – nieracjonalny” lub „irracjonalny”. Wskazują na to również przywoływani już tutaj Harold J. Berman i Charles J. Reid Jr. – przykładem jest dla nich weberowskie podejście do kanonicznego prawa Kościoła rzymskokatolickiego oraz angielskiego prawa powszechnego; ich zdaniem, „Weber nie docenia długotrwałego znaczenia prawa kanonicznego dla rozwoju zachodnich idei prawnych i instytucji. (...) Przyznaje on wprawdzie, że kanon prawa przedsiębiorstw odegrał rolę w rozwoju zachodnich prawniczych teorii, ale nigdzie nie rozwija tego wątku. (...) Stosunek Webera do angielskiego prawa powszechnego jest również wydumany, a ostatecznie wsteczny i błędny. Akceptuje on istniejący w jego czasach pogląd, że współczesne angielskie prawo jest zasadniczo kontynuacją średnio-wiecznego angielskiego prawa i stąd wyprowadza wniosek, że nie jest to formalno-racjonalny typ prawa, lecz zlepek tradycyjnych elementów, w którym prawny racjonalizm jest zasadniczo niższy i innego typu niż racjonalizm w Europie kontynentalnej”¹⁶. Autorzy

¹⁴ Schluchter w swojej charakterystyce teorii Webera zwraca uwagę na to, iż „nie oferuje ona ani systemu wartości, ani też ich usystematyzowania”, a jej główna wartość polega na pokazaniu, iż „ludzie to takie istoty kulturalne, które nie potrafią tworzyć kultury w najszerszym znaczeniu tego słowa bez wywoływania wewnętrznych i zewnętrznych napięć i badanie tych napięć może stać się przedmiotem historycznej i socjologicznej pracy badawczej”. Por. W. Schluchter, *The Rise of Western Rationalism. Max Weber's Developmental History*, Berkeley-Los Angeles-London 1985, s. 21 i d.

¹⁵ Szerzej na temat ideowej zależności Webera od Hegla, por. Z. Drozdowicz, *O racjonalności w życiu społecznym*. Wykłady, Poznań 2007, s. 25 i d.

¹⁶ Por. H.J. Berman and Ch.J. Reid Jr., *Max Weber as legal historian*, wyd. cyt., s. 230 i d. Warto odnotować, że te i inne jeszcze uchybienia Webera nie przeszkadzają przywoływanym tutaj autorom uznać jego „rozdzielenia między czterema typami władzy i czterema typami prawa za genialne”

ci podają również przykłady rozpraw Webera, w których pomijany jest przez niego historyczny wpływ prawa na racjonalizację życia społecznego (jedną z nich jest *Etyka protestancka i duch kapitalizmu*), mimo iż problem racjonalizmu i racjonalizacji jest w nich wiodący.

Etyka protestancka...

Żadne inne dzieło Webera nie był tak żywo dyskutowane jak *Etyka protestancka* i o żadnym innym nie napisano tylu różnych analiz naukowych¹⁷. Nie oznacza to oczywiście, że wiemy o niej już wszystko to, co warto wiedzieć, lub też, iż dyskusje te doprowadziły chociażby do ustalenia tych kierunków analiz *Etyki*, które zdają się być heurystycznie płodne¹⁸. Jednak co najmniej jedna generalna kwestia zdaje się być mało kontrowersyjna. Stanowi ją przyjęcie w niej przez Webera – w opozycji do znajdującego wówczas spore uznanie w Niemczech marksizmu – „prymatu ducha nad materią”. Nie był on oczywiście jakimś „spirytualistą” czy też – posługując się językiem marksistowskiej krytyki – „skrajnym idealistą”. Przyznają to nawet ci znawcy jego poglądów, którzy uprawiają socjologię z pozycji marksistowskich – tacy np. jak Stanisław Kozyr-Kowalski; w obszernym wprowadzeniu do wyboru weberowskich esejsów z zakresu socjologii religii przedstawia on go jako „idealistę umiarkowanego”¹⁹. Weber ma być „idealistą umiarkowanym”, bowiem – jego zdaniem – uznawał on wprawdzie „prymat ducha nad materią” (co z marksistowskiego punktu widzenia zawsze oznacza „idealizm”), ale „Weberowskie ujęcie stosunków wzajemnych między protestantyzmem ascetycznym a kapitalizmem nie ma nic wspólnego z żadną postacią monokausalizmu (...), według Webera kapitalizm jako system gospodarczy powstał w wyniku działania bardzo

¹⁷ Trzydzieści lat temu Constans Seyfarth i Gert Schmidt doliczyli się aż 339 opracowań na jej temat; por. C. Seyfarth, G. Schmidt, *Max Weber Bibliografie: Eine Dokumentation der Sekundärliteratur*, Stuttgart 1977, s. 193 i n.

¹⁸ Alan Sica, charakteryzując tę ogromną dyskusję wokół *Etyki protestanckiej*, pisze, że „W większości są to albo teoretyczne dyskursy dotyczące «słuszności» weberowskiego skojarzenia wiary protestanckiej z gromadzeniem kapitału, albo «nawiązania» do innych momentów w historii lub innych krajów rozwijających się. Dane historyczne i stanowiąca ich podłoże teoria społeczno-psychologiczna nie doczekały się należytej odpowiedzi”. Por. A. Sica, Weber, *Irrationality, and Social Order*, wyd. cyt., s. 158

¹⁹ „Radykalnie idealistyczną interpretację – pisze on – nadają *Etyce protestanckiej* ci badacze, którzy widząc w niej «krytykę», «przezwyciężanie», «obalenie» lub «odrzućenie» materializmu historycznego Marksa, przypisują Weberowi tezę, że kapitalizm nie powstał jako rezultat funkcjonowania i rozwoju struktury gospodarczej europejskiego średniowiecza bądź jako rezultat sposobu funkcjonowania i rozwoju feudalnej formacji społeczeństwa, lecz jest produktem ducha «kapitalizmu», stworzonego przez protestantyzm lub przez ascetyczne odłamy protestantyzmu”. S. Kozyr-Kowalski, *Weberowska socjologia religii a teoria społeczeństwa jako całości*, [w:] Max Weber, *Szkice z socjologii religii*, Warszawa 1984, s. 43 i d.

wielu przyczyn, głównie o charakterze pozareligijnym. Tworem etyki protestanckiej nie jest kapitalizm, lecz jedynie duch kapitalizmu, czyli osobliwy kapitalistyczny etos gospodarowania”. Tak czy inaczej wychodzi na to, że Weber nie tylko nie obalił, ale nawet nie miał zamiaru obalać materializmu historycznego (stąd termin «obalenie» autor ten bierze w cudzysłów). Jego twórcę Marksa uznawał bowiem „za wielkiego badacza”, *Manifest komunistyczny* oceniał jako „dokonanie naukowe najwyższej rangi, zawierające „surowe elementy geniuszu” (ocena wzięte z pism samego Webera), a jeśli już jakieś zarzuty autor *Etyki protestanckiej* formułuje pod adresem tego materializmu, to są one wynikiem w najlepszym wypadku nieporozumienia, a w nieco gorszym... pomówienia („Weber, przypisując materializmowi historycznemu najbardziej niedorzeczną wersję genetyzmu ekonomicznego, może go też pomawiać o równie niedorzeczny *dedukcjonizm ekonomiczny* ...”).

Rzecz jasna, z punktu widzenia S. Kozyra-Kowalskiego Max Weber to nie żaden kryptomarksista lub uczony zbliżony do marksizmu. Jest to jednak „idealista” (za co w znacznym stopniu wina spada na Hegla) i to „idealista”, który dokonał „brutalnej deformacji zarówno myśli teoretycznej, jak i praktyki badawczej twórców tej teorii społeczeństwa, Marksa i Engelsa”, ale jednocześnie „idealista”, który po pierwsze, „ujawnił jednak pewne słabe strony sposobu pojmowania, uprawiania i upowszechniania myśli marksistowskiej przez teoretyków związanych z socjaldemokracją niemiecką i z II Międzynarodówką”, a po drugie, nie przekroczył wprawdzie „przednaukowej analizy społeczeństwa jako całości” (naukową analizę życia społecznego prowadzą oczywiście tylko marksiści), niemniej zaszedł w niej dosyć daleko, bowiem aż do „centralnego problemu socjologii” – z marksistowskiego punktu widzenia jest nim badanie stosunków między tzw. bazą społeczno-gospodarczą oraz nadbudową polityczną, prawną i ideową (u Webera wyrażać się to ma w badaniu „stosunków wzajemnych między gospodarką i strukturą klasowo-stanową a różnymi historycznymi typami religii i religijności”). Osiągnięcia Webera mają być „ostatnim słowem niemarksistowskich teorii społeczeństwa”²⁰. W świetle tego odczytania *Etyki protestanckiej* głównym przedmiotem zainteresowania jej autora był kapitalizm, a ściślej, kapitalizm wraz z okolicznościami towarzyszącymi jego narodzinom, a jej „efektem finalnym” było sformułowanie „teorii czynników” („Teoria czynników» jest dziś dominującym w niemarksistowskiej humanistyce sposobem myślenia o funkcjonowaniu i zmianie społeczeństwa jako całości”).

Takiej jasności w tej kwestii nie ma już Wolfgang Schluchter. Przyznaje on wprawdzie, że „Kapitalizm jest pierwszym tematem Maxa Webera. Od początku traktował go jako problem instytucjonalny. Możemy to dostrzec już w jego pierwszej ważnej publikacji, to znaczy w pracy o historii handlowych przedsiębiorstw w średniowiecznych

²⁰ Por. tamże, s. 53 i d. Rzecz jasna, następne „słowa” w socjologii jako dyscyplinie naukowej należeć mają już do marksistów

miastach Włoch”, a także, iż „Ta wczesna perspektywa została zachowana i ukazana ponad trzydzieści lat później w odautorskim wprowadzeniu do nauk o etyce gospodarowania w światowych religiach...”, to jednak skłania się on do wniosku, że głównym przedmiotem rozważań w *Etyce protestanckiej* jest pojawienie się i przeobrażanie w kulturze zachodniej racjonalności i racjonalizmu. „Tak jak kapitalizm, racjonalizm nie jest, według Webera, ograniczony do współczesnego Zachodu. (...) racjonalizm i racjonalizacja istniały we wszystkich cywilizacjach i najbardziej różnorodne obszary życia społecznego były zrjonalizowane «począwszy od bardzo rozbieżnych punktów widzenia i w bardzo różnych kierunkach». Sugeruje to, że to, co jest racjonalne z jednej perspektywy, wydaje się być irracjonalne z innej...”²¹.

Ten ceniony weberysta zwraca dalej uwagę na to, że Weber postawił sobie za zadanie dokonania społecznej typologii racjonalizmu, przy czym w jego zamyśle „nie miała to być typologia intelektualistów w wąskim sensie tego określenia” ani też „typologia społecznej popularności racjonalizmu i racjonalizacji”. Miała to być natomiast typologia umieszczona w dwojakiej perspektywie, to znaczy, po pierwsze, „w relacji do wymierności społecznych działań i społecznego porządku, po drugie, różnorodności racjonalności pod względem jego zasięgu i występowania w różnych kulturach. Stąd może się wydawać, że Weber kieruje się ku systematycznej typologii i socjologii racjonalizmu i racjonalizacji. Jeśli jednak prześledzimy jego własne sformułowania, to okazuje się, że nie to jest sednem sprawy. Jest prawdą, że chciałby on mieć swój udział w takiej socjologii, ale tylko w takim zakresie, w jakim odnosi się to do rozwiązania jego historycznego problemu, to jest «identyfikacyjnej» charakterystyki Zachodu, a najbardziej współczesnego zachodniego racjonalizmu, oraz wyjaśnienia jego historycznego pochodzenia”. Bezdiskusyjne jest tutaj przynajmniej to, że po pierwsze, interesował go w szczególności racjonalizm i racjonalność zachodniego świata, a po drugie, że traktował to jako problem historyczny.

Potwierdza to w pełni jego *Etyka protestancka*. Już w jej pierwszym zdaniu stwierdza się, że „Człowiek europejskiej formacji kulturowej, zajmujący się fundamentalnymi problemami historii, stawia sobie na wstępie podstawowe pytanie: jaki splot okoliczności doprowadził do tego, że właśnie na glebie Zachodu i tylko tu wystąpiły zjawiska kulturowe, które – przynajmniej w naszym mniemaniu – rozwinęły się w powszechnie obowiązującym mającym uniwersalne znaczenie kierunku? Tylko na Zachodzie istnieje «nauka» w takim stadium rozwojowym, które powszechnie uznajemy za «obowiązujące»”²². Tym „stadium rozwojowym” okazuje się racjonalność nauki zachodniej, z takimi jej częściami składowymi, jak:

²¹ Por. W. Schluchter, *The Rise of Western Rationalism. Max Weber's Developmental History*, wyd. cyt., s. 6. i d.

²² Por. M. Weber, *Etyka protestancka...*, wyd. cyt., s. 1 i d.

1. „racjonalny dowód” („był wytworem myśli helleńskiej”),
2. „racjonalny eksperyment” („pod wpływem założeń antycznych stworzył go dopiero renesans”),
3. „racjonalne systematyki i pojęcia” (zawdzięczamy je w znacznej mierze Arystotelesowi),
4. czy „racjonalny i uporządkowany system uprawiania nauki” („zawodowstwo uczonej w sensie zbliżonym do jego dzisiejszego znaczenia w kulturze powstało tylko na Zachodzie”).

Te i inne jeszcze części składowe racjonalnych nauk Zachodu mają swoje oparcie i wsparcie w racjonalnych: sztukach (takich jak muzyka czy sztuka drukarska), organizacjach (takich jak uniwersytety i akademie) oraz państwach („z racjonalnie sformułowaną «konstytucją», racjonalnie opracowanym prawem i administracją ukształtowaną według racjonalnych reguł, czyli «ustaw»”).

Na końcu tej weberowskiej „wylizanki” pojawia się „najistotniejsza dla naszego losu potęga współczesnego świata – kapitalizm”. Również jego głównym znakiem rozpoznawczym ma być racjonalność. „W każdym razie kapitalizm jest dążeniem do zysku w sposób trwały, racjonalnie kapitalistyczny: do ciągle nowych zysków, do *rentowności*” (podkr. M. Webera). Częściami składowymi tej kapitalistycznej racjonalności są m.in.:

1. „rachunek kapitałowy” („Tam, gdzie do kapitalistycznego zysku dąży się racjonalnie, całe działanie zorientowane jest na rachunek kapitałowy”),
2. „planowanie stosowania środków rzeczowych lub osobowych w taki sposób, by w bilansie suma końcowa jakiegoś konkretnego przedsięwzięcia (lub na jakimś etapie trwałego przedsięwzięcia), jego wartość pieniężna *przewyższała* w ostatecznym rozrachunku «kapitał»”,
3. „bilansowanie i szacowanie oraz szereg jeszcze innych czynności wymagających nie tylko sprawnego umysłu «kapitalisty», ale także odpowiednich warunków społecznych do jego praktycznych działań; Weber wspomina tylko o niektórych z nich, takich np. jak: „racjonalno-kapitalistyczna organizacja *wolnej pracy*”, „racjonalne techniki wytwarzania” dóbr („w kapitalizmie wykorzystano technicznie wyniki badań naukowych”), czy racjonalna „komercjalizacja», czyli wprowadzenie papierów wartościowych, i racjonalizacja spekulacji, jaką stanowi giełda”.

Można w tym momencie zapytać: a co z tym duchem kapitalizmu, o którym się mówi w tytule *Etyki protestanckiej?*²³; dopóki bowiem co, mamy w tych rozważaniach sporo historyzmu i nieco ekonomizmu²³.

²³ Bez wątplenia, powierzchownego i budzącego wątpliwości współczesnych specjalistów – szerzej na temat tych wątpliwości, por. S. L. Engerman, *Max Weber as economist and economic historian*, [w:] *The Cambridge Companion to Weber*, wyd. cyt. s. 256 i d.

Pytanie to jest tym bardziej uzasadnione, że w następnym punkcie rozważań postawił Weber problem społeczno-religijny, a ściślej, „większego udziału protestantów (niż katolików – uw. wł.) w posiadaniu kapitału i w stanowiskach kierowniczych w nowoczesnej gospodarce”. Zdawał on sobie oczywiście sprawę z tego, że na ten stan rzeczy złożyło się wiele różnych przyczyn (m.in. takie jak „dziedziczenie bogactwa lub przynajmniej pewnego dobrobytu”). Uważał jednak, że głównych przyczyn różnego zachowania protestantów i katolików „trzeba szukać w trwałej wewnętrznej specyfice, a nie w zmiennej, zewnętrznej, historyczno-politycznej sytuacji tych wyznań”. W tej pierwszej znajduje u protestantów coś, co określa – (jak sam przyznaje): „dość pretensjonalnie” – mianem «ducha kapitalizmu», a w samych rozważaniach nazywa „nastawieniem ekonomicznym” lub „«etosem» kapitalistycznego gospodarowania”. Wyrażać go mają m.in. takie formuły, jak: „czas to pieniądz”, „kredyt to pieniądz”, „obok pilności i umiaru nic tak nie przyczynia się do awansu młodego człowieka w świecie, jak punktualność i akuratność w interesach” itp. Symbolem i wyrazicielem owego «ducha» jest dla niego Benjamin Franklin („wszystkie zakazy moralne Franklina mają kierunek utylitarny: uczciwość popłaca, gdyż zapewnia kredyt; podobnie punktualność, pracowitość, umiar – i dlatego są one cnotami”). Rzecz jasna, jest to już coś konkretnego, a zarazem na tyle ogólnego, że może dotyczyć całego „wyznania” i całej „warstwy społecznej” (w weberowskim rozumieniu tych terminów).

W dalszych partiach *Etyki protestanckiej* takich konkretów, które można uznać za symbole lub elementy generalizacji historycznych jest oczywiście znacznie więcej. „Kompasem” pozwalającym w miarę bezpiecznie „żeglować” po tym ogromnie zróżnicowanym i zawierającym wiele intelektualnych „pułapek” obszarze, a przynajmniej trzymać się jednego kierunku, jest „śledzenie” różnorodnych i różnorodakich form przejawiania się kapitalistycznej racjonalności oraz jego antytezy, to jest irracjonalności („«Duch kapitalistyczny», tak rozumiany, jak przyjęliśmy to dla naszych celów, musiał toczyć ciężką walkę ze światem przeciwnych sił”). Niemal na każdej stronie tej rozprawy pojawiają się przykłady pozytywne (racjonalności) i negatywne (irracjonalności). Na ich skrajnych biegunach znajdują się m.in. na jednym z nich (kapitalistycznej racjonalności) wspomniany wyżej Benjamina Franklina, który na pytanie: „dlaczego to z ludzi ma się robić pieniądze”, odpowiada („choć przecież, gdy chodzi o wyznanie, deista”) cytatem z Biblii. Jest to zdanie, które jego ojciec, surowy kalwinista, ciągle mu w młodości wpał: „Gdy widzisz męża, krzepkiego w swym zawodzie, ten godzien przed królem stanąć”, natomiast na drugim (feudalnej irracjonalności) „przeciętny Ślązak”, który „skosi przy pełnym wysiłku mniej niż dwie trzecie tej powierzchni, co lepiej wynagradzany i odżywiany Pomorzanie”; za nim jest jeszcze Polak, który – „im dalej na wschód, tym jest – w porównaniu z Niemcem – mniej wydajny”.

Porównanie to bezpośrednio posłużyło Weberowi do sformułowania generalnego wniosku, że w kapitalistycznej racjonalności „Konieczne jest (...) nie tylko rozwinięte poczucie odpowiedzialności, lecz w ogóle sposób myślenia, w którym przynajmniej podczas wykonywania pracy nie chodzi o to, by przy maksimum wygody i minimum wysiłku osiągnąć oczekiwany zarobek, lecz by pracować tak, jakby praca, «zawód», były celem samym w sobie”²⁴. Inaczej mówiąc, w kapitalizmie chodzi o to, aby «zawód» stał się «powołaniem».

Problem „zawodu-powołania” stanowi jeden z ważniejszych wątków rozważań w dalszych częściach *Etyki protestanckiej*. Najpierw Weber przedstawia tam „koncepcję zawodu u Lutra” – wynika z niej, że ten inicjator protestanckiej rewolucji wyprowadził ją wprost z Biblii, ale „odczytywał Biblię przez pryzmat aktualnego nastroju, który w trakcie rozwoju (w latach 1518-1530) nie tylko pozostawał tradycjonalistyczny, ale wręcz stawał się takim coraz bardziej. (...) Sama idea «zawodu-powołania» w rozumieniu luteranckim nie miała więc zasadniczego znaczenia dla tego, czego poszukujemy”. Przełomowym wydarzeniem okazało się dopiero pojawienie się „czterech nurtów ascetycznego protestantyzmu”, to znaczy kalwinizmu, pietyzmu, metodyzmu i „sekt wyrosłych z ruchu nowochrześcijańców” (takich jak zwinglianizm czy armianinizm). Każdy z tych nurtów miał swój udział w wykształceniu i ugruntowaniu pojmowania zawodu jako powołania; w największym jednak stopniu przyczyniły się do tego te ich wersje, które stały się podstawą angielskiego purytanizmu. Pominę tutaj weberowskie porównania „ascetycznego protestantyzmu” w wydaniu kontynentalnym i brytyjskim (obejmującym również purytanizm amerykański), bowiem tak czy inaczej na ich końcu pojawia się nie jakiś pastor czy religijny lider, lecz „mający świadomość sprzyjania łaski i błogosławieństwa Bożego, mieszczański przedsiębiorca”. Jest on oczywiście chrześcijaninem, ale chrześcijaninem, który stara się trzymać jedynie „w granicach formalnej poprawności” religijnej. Natomiast tym, na czym mu szczególnie zależy, są sprawy ziemskie, to znaczy ziemskiej pracy zawodowej, ziemskiego bogacenia się („chcieć być biednym” oznacza dla niego tyle samo, co „chcieć być chorym”), optymalnego wykorzystania ziemskiego czasu („Marnowanie czasu jest więc pierwszym i najcięższym grzechem”) itp.

Nie można niestety udzielić jednoznacznej odpowiedzi na generalne pytanie: co to wszystko mu daje? Uzyskiwane bowiem przez owego „przedsiębiorcę” korzyści są różne i nie wszystkie z nich można zmierzyć „ziemską miarą”. Można jednak powiedzieć, że daje mu to m.in. poczucie dobrze wykonanego obowiązku – wobec Boga, ludzi i samego siebie (mniej o kolejność). Sam Weber podkreślał w podsumowaniu do swoich rozważań, że „asceza protestancka (...) działała całym swym impetem przeciwko niefrasobliwemu *korzystaniu* z majątku i ograniczała *konsumpcję* – zwłaszcza dóbr luksusowych. Natomiast, w efekcie psychologicznym, *pozbawiała* sam fakt *nabywania* dóbr zahamo-

²⁴ Por. tamże, s. 43

wań nałożonych przez etykę tradycjonalistyczną. Rozsadzała więzy krępujące dążenie do zysku, nie tylko je legalizując, lecz wręcz uznając za miłe Bogu”.

Kilka uwag ogólnych

Nie ulega wątpliwości, że Weberowi zależało na tym, aby jego badania były nie tylko maksymalnie efektywnie prowadzone, ale także maksymalnie obiektywne. Co więcej, był przekonany, że udało mu się to osiągnąć. Późniejsze analizy przyjmowanych przez niego założeń oraz formułowanych twierdzeń i stosowanych procedur badawczych pokazały, że nie wszystko jest z nimi tak, jak być powinno. Bo przecież nie powinno być tak, że w obszarze domysłów pozostawia się podstawowe dla prowadzonych badań pojęcia. Nie powinno być również tak, że formułuje się generalizacje, które tylko sprawiają wrażenie historycznych, ale są w gruncie rzeczy konceptualizacjami opartymi nie tyle na faktach historycznych, co na z góry przyjętych założeniach i wartościach. Nie powinno być także tak, iż najpierw deprecjonuje się wartość nauki opartej na gustach i upodobaniach, a później kieruje się tymi ostatnimi w konkretnych procedurach. Nie powinno być w końcu tak, że na początku ironizuje się z poszukiwania w nauce przesłania moralnego (odsyłając tych, którzy go szukają do Kościoła), a na końcu nie tylko się je wyraźnie artykułuje, ale także postuluje (zaleca). Wszystkie te zarzuty pojawiają się w przywoływanych tutaj komentarzach weberystów.

Uzasadnione jest pytanie: czy przy tak szeroko zaplanowanych i prowadzonych badaniach możliwa jest dużo większa obiektywność?; bowiem to, że ich zawężenie ułatwiłoby jej uzyskanie, nie ulega dla mnie wątpliwości. Weber nie uważał się oczywiście za specjalistę od tych wszystkich dyscyplin, które zajmowały się i zajmują szeroko pojętą kulturą. Nie chciał jednak również ograniczać się do którejś z tych dyscyplin. Oznaczało to bowiem dla niego zamknięcie sobie drogi do naukowego rozpoznania globalnych tendencji i kierunków zmian zachodzących w społeczeństwie. Przyjął zatem i stosował w praktyce taki „model” badań naukowych, który po pierwsze, jest otwarty na badanie różnych obszarów życia społecznego, po drugie zaś, umożliwia szerokie wykorzystywanie w prowadzonych badaniach ustaleń różnych uczonych. Był oczywiście świadomy tego, że ma to swoją cenę i niesie ryzyko niefachowości, splotenia, popełnienia poważnych błędów oraz przekształcenia humanistyki w literaturę lub publicystykę; o świadomości tych zagrożeń świadczą m.in. końcowe fragmenty *Uwag wstępnych do Etyki protestanckiej*²⁵. Miał świadomość tego ryzyka, ale jednocześnie był przekonany

²⁵ Po sformułowaniu kilku uwag ogólnych na temat kultury wschodniej (m.in. chińskiej i indyjskiej) przyznaje tam, że: „Uczony sinolog, indolog, semitysta, egiptolog nie znajdzie tu oczywiście nic nowego. Chciałoby się tylko, by nie znalazł niczego istotnego dla naszego tematu, co musiałby uznać za błędne. Autor, jako nieprofesjonalista, nie jest w stanie ocenić, na ile udało mu się przynajmniej zbliżyć do tego ideału. Jest przecież rzeczą całkowicie jasną, że będąc

nany, że trzeba je podjąć i postępować nie tak, jak postępują naukowci dyletanci, lecz tak jak postępują fachowcy²⁶.

Stosunkowo łatwo jest stwierdzić, że kryteria naukowości – zarówno ówczesne, jak i obecne – spełnia jego *Gospodarka i społeczeństwo*. Wszystko bowiem zdaje się być w niej przedstawione tak, jak przedstawione być powinno – począwszy od wyjaśnienia podstawowych pojęć („kategorii socjologicznych”), poprzez wyraźne wskazanie i zhierarchizowanie (według stopnia ogólności) formułowanych generalizacji, do mających stanowić dla nich uzasadnienie i konkretyzacje przywoływanych faktów. Podobnie jest zresztą z jego rozprawami religioznawczymi, zwłaszcza z jego obszernym (liczącym ok. 500 stron) *Starożytnym judaizmem*, dziełem uznawanym przez niektórych specjalistów za największe osiągnięcie Webera²⁷.

Rozprawy te nie zrobiły jednak takiej światowej kariery, jaka stała się udziałem jego *Etyki protestanckiej* – dzisiaj odwołują się do niej nie tylko socjologowie czy religioznawcy, ale także przedstawiciele wielu innych dyscyplin, i znajdują w niej inspiracje dla swoich niejednokrotnie bardzo specjalistycznych badań. W tej sytuacji stwierdzenie, że jest ona dziełem popularnonaukowym lub publicystycznym spotkałoby się zapewne ze stanowczym sprzeciwem. Można oczywiście mówić (i mówi się) o występowaniu w nich genialnych intuicji; chociaż sam Weber do „intuicji” i „intuicjonistów” w nauce miał jednoznacznie negatywny stosunek²⁸. Można również mówić (i Weber o tym mówi) o jego „żeglowaniu po tak ogromnym morzu” i „wędrowaniu po tak ogromnych górach”, że nie sposób tego wszystkiego ogarnąć jednym, nawet najbardziej genialnym umysłem, a tym bardziej przekształcić w całkowicie zracjonalizowany dyskurs. Jednak nawet tzw. „gołym okiem” widoczny jest w *Etyce protestanckiej* pewien intelektualny bałagan – wyrażający się m.in. w dosyć swobodnym przechodzeniu od ogółu do szczegółu (i odwrotnie) oraz od jednego wątku do innego, a także w używaniu pojęć, które „aż się proszą” o zdefiniowanie (a mimo to nie zostały zdefiniowane). Nie podejmę tutaj próby zaszeregowania tej rozprawy do którejś z kategorii wypowiedzi funkcjonujących i akcep-

skazanym na posługiwanie się tłumaczeniami i opieranie się na wyborze i korzystaniu z monumentalnych, dokumentalnych lub literackich źródeł, na często sprzecznej literaturze – a nie mogąc jej przydatności samemu ocenić – trzeba myśleć o wartości własnych wyników z dużą skromnością”. Por. tamże, s. 14 i n.

²⁶ W uzasadnieniu do tego postulatu stwierdza: „Prawie wszystkie nauki mają coś do zawdzięczenia dyletantom, często nawet wartościowe punkty widzenia. Ale dyletantyzm jako zasada oznaczałby koniec nauki”. (tamże)

²⁷ Por. J. Love, *Max Webers Ancient Judaism*, [w:] *The Cambridge Companion to Weber*, wyd. cyt., s. 200 i d.

²⁸ Jego zdaniem, ta cała „gadanina o «intuicji» maskuje po prostu brak dystansu wobec przedmiotu, co należy ocenić tak samo, jak podobną postawę wobec człowieka”. Por. M. Weber, *Etyka protestancka...*, wyd. cyt., s. 16

towanych w nauce. Chciałbym jednak wyraźnie powiedzieć, że nie ma ona nic wspólnego z tak modnym dzisiaj (zwłaszcza wśród tzw. postmodernistów) „filozoficznym” wypowiedaniem się, to znaczy mówieniem na każdy temat i to takim mówieniem, jakby się było „specjalistą od wszystkiego”; a tak naprawdę nie jest się specjalistą od niczego (jeśli oczywiście nie liczyć wątpliwej wartości ich „teorii” kultury).

Max Weber’s “model” of historical research

This paper is a voice in the discussion on research procedures, postulated and put into practice by Max Weber. I’m particularly interested in his historical research and the outcomes he gained from it. I see in it some original solutions, including those, which might successfully be put (and they are) many times in modern humanistic research. Some of them, for example weberian modeling (today called “idealization”), became serious theories. By Weber himself this “modeling” is linked more to a research practice of his, than a formulated theory of scientific research. That’s why I use the quotation marks in the title of my paper.

Key words: “spirit” of capitalism, protestant ethics, historical generalizations, “modeling”, rationality, “profession as a mission